GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12.

Nᴱᴿ 79.

Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.

PIĄTEK DNIA 8 KWIETNIA 1831 ROKU.

OBSERWACYJE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumira.

Dzień godzina		Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
7.	7	27 1, 335	+ 3. 5	—0,4	połn: ws. słaby	pogoda z chmur:	Deszcz.
	12	„ 1, 320	+13 6	+ 5,6	Połn: za. mocny	chmury	
	3	„ 1, 501	+14. 5	+ 6,0	„ „	„ „	
	9	„ 2, 139	+ 8. 6	+ 3,0	„ słaby	pogod z chmur:	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

WARSZAWA 5 KWIETNIA.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

W kwaterze główney w Siennicy d. 3 kwietnia 1831.

Do Rządu Narodowego

Naczelny Wódz Siły Zbroyney Narodowey.

Po krwawych boiach zaszłych pod Pragą, w końcu miesiąca lutego r. b., większa część woyska narodowego zaymowała leże około Warszawy. Nieprzyiaciel zaś rozłożył się po drugiey stronie Wisły, i zaymował częścią leże, częścią obozował na różnych stanowiskach. Marszałek *Dybicz* z większą częścią sił swoich był pociągnął z Siennicy ku Wieprzowi, zamyślaiąc o przeprawie Wisły w okolicach Bobrownik; korpus grenadyerów pod W. X. *Michałem*, utrudzony marszem z Petersburga, wypoczywał na leżach między Narwią i Bugiem. Nieprzyiaciel zakrywał się od Pragi korpusem oddzielnym jenerała *Geismar*, który stał oszańcowany pod Wawrem, na stanowisku z natury bardzo mocném, albowiem wszystkie bagna, które w czasie bitwy 25 lutego były zamarznięte, i dozwalały przeto woysku działać po nich, teraz niedostępne, zasłaniały przyiaciela, do którego okopów niemożna było nieprzystąpić frontem, iak tylko długą ciasniną Grochowską osadzoną przez niego, i przez artylleryą mocno bronioną. Na wsparcie *Geismara* był przeznaczony cały korpus 6sty jenerała *Rosen*, stoiący około Dębego Wielkiego.

Postanowiwszy uderzyć na nieprzyiaciela, dałem rozkaz trzem dywizyom piechoty i iazdzie rezerwowey wyyść z Pragi, co zostało uskutecznione w zupełney taiemnicy i w iak naywiększym porządku w nocy z dnia 30 na 31 marca. Dywizya jenerała *Rybińskiego* wzmocniona brygadą iazdy jenerała *Kamińskiego*, udała się przez rogatki Ząbkowskie do Ząbek przez bagna, dla zayścia w prawe skrzydło i w tył stanowiska nieprzyiacielskiego. Tym czasem, reszta woyska przeznaczonego do tey wyprawy, zebrała się u rogatek Grochowskich. Jenerał *Kicki* z przednią strażą posunął się gościńcem ku Grochowu i czekał na obiawienie się attaku jenerała *Rybińskiego*, dla uderzenie z frontu na stanowisko nieprzyiacielskie.

Równo z dniem, jenerał *Rybiński* przeszedłszy bagna i podchwyciwszy w Ząbkach posterunek nieprzyiacielski, udał się z czterema batalionami pod pułkownikiem *Romarino* i czterema szwadronami ku prawemu skrzydłu nieprzyiaciela i w las lewe skrzydło swoie rozciągał. Reszta zaś dywizyi iego, częścią szła za nim w odwodzie, częścią zaś udała się pod pułkownikiem *Zawadzkim* ku Okuniewu, zkąd nieprzyiaciela ze stratą wypędzono.

Gęsta mgła sprzyiała tak dalece poruszeniu jenerała *Rybińskiego*, iż nieprzyiaciel zaięty okazaniem się jenerała *Kickiego* pod Grochowem, niepostrzegł tamtego, aż dopiero gdy rezerwy iego w lesie attakowane zostały. Na odgłos ognia ręcznego i strzałów działowych jenerał *Kicki* uderza na przednie czaty nieprzyiaciela, wypędza ie z Grochowa iednego i drugiego, i z lasków przyległych. Przybywa przed okopy nieprzyiacielskie, ale iuż bitwa była rozstrzygniona przez samą piechotę Rybińskiego, śmiałem uderzeniem na bagnety. Już okopy były zdobyte, plac boiu był okryty nieprzyiacielskiemi trupami i rannemi; iuż były zdobyte dwie chorągwie, 4ry działa zaprzężone, kilka iaszczyków z ammunicyą i mnóstwo broni na placu rozrzuconéy; iuż ze wszystkich stron sprowadzano liczne oddziały niewolników. Po téy pierwszéy rozprawie, w któréy korpus *Geismara* w przeciągu 2ch godzin zupełnie rozbity został, jenerał *Gielgud* wziął czoło kolumny, i udał się w przedniéy straży za nieprzyiacielem traktem Siedleckim. Za jenerałem *Gielgud*, w stósownéy odległości, postępowała traktem reszta woyska do téy wyprawy należącego. Jenerał *Dziekoński* zaymował w tym czasie Wiązownę, wypędziwszy z niéy nieprzyiaciela.

Gościniec do Siedlec idzie borami; iest na nim wiele trudnych przepraw. Nie można zatém rozwiiać wiele woyska do attaku, gdy broniący się znayduie wszędzie stanowiska bardzo dogodne do zatrzymania attakuiącego. Nieprzyiaciel chciał z nich korzystać, w wielu mieyscach rozwiiał swoie siły; ale zostawał zawsze wyparowany przez samo czoło maszeruiącéy kolumny, na którém znaydowało się kilka dział postępuiących gościńcem, a z każdéy iego strony rozsypane tyraliery wsparte iednym batalionem. Tak szedł marsz w ciągłém boiowaniu przez część dnia, aż pod Dębe Wielkie, który to punkt będąc węzłem kilku ważnych kommunikacyy, wiele miał znaczenia, który wypadało mi opanować w tym dniu ieszcze. Ważność tego punktu, znał i Wódz nieprzyiacielski; postanowił się przeto utrzymać koniecznie na tem stanowisku, i wydał rozkaz bronienia go do upadłego, na co się zgadzaią zeznania wziętych officerów wyższych.

Pod Dębem tedy, zastaliśmy zebrany cały 6sty korpus pod osobistemi rozkazami jenerała *Rosen*. Stanowisko było nader korzystne dla nieprzyiaciela zaymuiącego wzgórza po tamtéy stronie Dębego, i miał na nich rozwinięte wszystkie siły swoie. Przystęp do tego stanowiska był zakryty przed lewem iego skrzydłem bagnistą rzeczką wcale niepodobną do przebycia od Dębego ku Wiązownie ciągnącą się. Front prawego skrzydła, i samo to skrzydło, zakryte były zarośiami bagnistemi. Daleko przed frontem, grunt tak był przesiąknięty wilgocią, iż niebyło podobieństwa prowadzić po nim artylleryą i konnicę. Dla zatrudnienia uwagi nieprzyiaciela po prawéy stronie traktu, wysłałem tam 4ty pułk liniowy, za którym stanęła jazda jenerała *Skarzyńskiego*. Pułk ten pomimo ognia działowego, na który niemogliśmy odpowiadać; zbliżył się do owéy rzeczki i rozpoczął tyralierski ogień, z tyralierami nieprzyiacielskiemi na drugiéy stronie rzeczki rozsypanemi. Ale przystęp do nieprzyiaciela nie mógł mieć mieysca iak tylko po lewéy stronie gościńca, lubo i tam dla piechoty nawet, niezmiernie był trudny, a dla innych broni niepodobny; tam

tedy wymierzyłem główny attak, do czego przeznaczyłem jen: *Małachowskiego* z 3 batalionami 8 pułku, za któremi posłałem w rezerwie 2 batalıony 2 pułku strzelców pieszych. Pułk 8 wyparował piechotę nieprzyiaciela z zarośli i attakował iego prawe skrzydło. Został przyięty mocnym ogniem ręcznym i kartaczami, przeciwko któremu ostatniemu i tutay niebyło możności działa nasze zaprowadzić. Pomimo tego, waleczny pułk 8 dzielnie wsparty przez 2 batalıony 2 pułku strzelców występuie z lasu i posuwa się na pole w kolumnach poprzedzonych tyralierami. Po 4 kroć uderza na niego iazda nieprzyiacielska i po 4 kroć ze stratą odpartą zostaie. Ale pokonać tak przemagaiącéy siły z piechoty, iazdy i artylleryi składaiącéy się, było niepodobieństwem dla saméy piechoty; bitwa ciągnęła się przeto daléy bez żadnego skutku.

Jeden tylko był wielki gościniec, którym było można prowadzić artylleryę i konnicę, ale ten gościniec przechodzi we wsi Dębe na wysokiéy a długiéy grobli, i tak wązki, że nie więcéy iak 6 koni frontem iść po niéy może. Gdy Maior *Wodzyński* z 1 batalionem 4 pułku opanował pierwsze domy Dębego i wspólnie z innemi batalionami tegoż pułku 3 działa zdobył, Adjutant móy Tomasz *Potocki*, poprowadził 2 działa pozycyyne Podporucznika *Nieprzeckiego*, gościńcem pod samą wieś, gdzie ta artylleryą zwiedła chwalebną walkę przeciwko 6 działom pozycyynym nieprzyiacielskim, lecz i ta zbyt słaba pomoc, nie była zdolną nawet wypadku przyspieszyć. Widząc taki stan rzeczy rozkazałem, ażeby pułki 4 i 8 przestały attakować i ograniczały się na utrzymywaniu boiu w mieyscu, z tem zaleceniem, ażeby w tenczas kiedy główny attak środkiem wsi odbywać się będzie, na nowo natarły; do wykonania czego stosownéy oczekiwałem chwili.

Przewiduiąc, że nieprzyiaciel upierać się będzie przy pozycyi Dębego, oznaczyłem czas attaku, kiedy zmrok bydź zaczął, a to z powodu, ażeby z stanowiska wypędzony, gdy już noc zapadnie, niebył w stanie pokusić się o odebranie jego.

Za nadeyściem więc zmroku, kazałem zformować kolumnę iazdy: dwa szwadrony 2 pułki strzelców konnych na czele, za niemi 2 szwadrony karabinierów i 2 poznańskie, za którymi postępował w rezerwie 5ty pułk ułanów imieniem Zamoyskich; kazałem Jenerałowi *Skarzyńskiemu*, ażeby poprowadził tę kolumnę przez wieś Dębe po większéy części ieszcze przez nieprzyiaciela zaiętą i po tamtéy stronie ażeby uderzył na linią boiową nieprzyiaciela. Jenerał *Skarzyński* wypełnił iak nayświętniéy to polecenie. Poprowadził kłusem i szostkami te waleczną iazdę przez długą ciasninę i wnet się uwrzał po tamtéy stronie. Pułk 2 strzelców i karabiniery, trzymaiąc czoło kolumny uderzaią na działa, na piechotę i na konnicę. Wmgnieniu oka konnica rozpędzona, batalıony rozbite, i w znaczné́y części poymane, działa zdobyte. Nieprzyiaciel zbiera się ieszcze pod zasłoną ciemności i usiłuie odeprzeć Jenerała *Skarzyńskiego*, ale powtórnie rozbitym rostaie. Noc i lasy chronią go od zupełnéy zagłady.

W dniu tym tak świetnym dla oręża polskiego mała tylko cząstka woyska wyprowadzonego z Pragi, i kilka tylko dział znaydowało się w boiu, to iest przednia straż która w iednym dniu w 2 walnych bitwach rozgromiła Gesmara pod Wawrem, Rosena pod Dębem, a przytem w tymże samym dniu uszła 5 mil w ciągu boiu.

Szanowny Prezes Rządu Narodowego JO, X. Adam *Czartoryski* naoczny świadek wszystkich wypadków dnia tego, pokilkakroć znaydował się w ogniu.

Dzień następny to iest 1go Kwietnia był uzupełnieniem poprzedzaiącego. Za nadeyściem dnia, Jenerał *Łubieński* poszedł w przednią straż i udał się za Rosenem. Po wielekroć nieprzyiaciel usiłował zatrzymać naszę pogoń i stawiał nam czoło na korzystnych stanowiskach; co atoli nawet niezatrzymało marszu naszego. Albowiem 4 pułk ułanów idący na czele kolumny śmiało się rzucał na wszystko, cokolwiek doścignąć potrafił.

Przez kilka godzin kapitan Władysław *Zamoyski* prowadził 3ci szwadron tego pułku i okrył się sławą, rozbiiaiąc ze szczętem kilka batalionow nieprzyiacielskich; przyczem zdobyto 3 chorągwie, waleczny ten officer w zdarzeniu tem mocno raniony kulą karabinową, mianowany został natychmiast Podpułkownikiem za świetne swoie odznaczenie się.

Dnia 2 Kwietnia rano przednia straż nasza stała pod Boimem między Kałuszynem i Mingosami, a oddziały nasze z traktu we wszy-

stkich kierunkach wysyłane oczyszczały z nieprzyiaciela cały kray zawarty między Bugiem Garwolinem i aż po za Liwiec. Oddziały te zbieraią wszędzie nieprzyiacioł, tułaiących się po lasach i mnóstwo iaszczyków z amunicyą, oraz wszelkiego rodzaiu wozów. Popłoch nieprzyiaciela iest tak wielki, że znaczne oddziały rzucaią broń za ukazaniem się poiedynczego żołnierza Polskiego; co więcéy: wieśniacy nawet, przyprowadzaią ieńców z bronią. W tych 2 dniach tak pamiętnych, nieprzyiaciel stracił około 2000 ludzi w zabitych i rannych Zabraliśmy do 9000 niewolników, ale co chwila prz prowadzaią ich ieszcze ze wszystkich stron. Między zabitemi nieprzyiaciela, znayduie się Pułkownik *Butrimow*. Między ieńcami iest Jenerał *Lewandowski* ranny, Pułkownik artylleryi *Sokołów*, Podpułkownik *Torhus* Majorowie *Lewicki*, *Olszyński* i kilku innych sztabsoficerów i około 100 officerów niższych. Zdobyliśmy 5 chorągwi, 12 dział poczęści zaprzężonych, 50 iaszczyków napełnionych amunicyą, 4 apteki polowe, około 6000 sztuk broni, znaczne magazyny i mnostwo rozmaitych wozów i bagażów, między któremi wiele officerskich zawiera przedmioty kosztowne i zbytkowe.

Woysko nasze które przystąpić zdołało do walki, było niezawodnie mniéy liczne od pokonanego nieprzyiaciela. Ważne zwycięztwo przez nie odniesione iest tem swietnieysze że zostało okupione nader małą stratą, wporównaniu nieprzyiacielskiéy. Mamy około 400 kilkadziesiąt zabitych. Trudno bez wątpienia uwierzyć, ażeby tak wielkie skutki z tak małą stratą osągnione bydź mogły. Tak iest atoli niezawodnie. Przypisać to należy dokładnemu wykonaniu dyspozycyi, dzielności attaku, nakoniec natarczywości, z iaką korzystano z pierwszego zwycięztwa pod Wawrem. Dodać należy, że do zupełnego odniesienia tego ostatniego i mgła znacznie się przyczyniła, dozwoliwszy nam podeyść niespotrzeżeni w bok i tył jenerała *Geismara*.

Cały 6 korpus Jenerała *Rosen* iest zupełnie zniesiony. Wiele iego korpusów całkiem nie istnieie, według iednozgodnego zeznania jeńców, korpus ten nieliczy iuż więcéy nad 4000 ludzi, ale zupełnie zdezorganizowanych i zdemoralizowanych.

Między poległymi woysko żałuie szczególnie Maiora *Staniszewskiego* z pułku 2 piechoty liniowéy i porucznika kwatermistrzowstwa jeneralnego *Wodnickiego*, officera pełnego nadziei.

Szczególniéy odznaczyli się Jenerał *Skrzyński*, Pułkownik *Romarino* i Podpułkownik *Szneyde* dowódzca karabinierów.

(podp.) SKRZYNECKI.

W kwaterze główney dnia 4 Kwietnia 1831.
Do Rządu Narodowego
Wodz Naczelny Siły Zbroyney Narodowey.

Mam zaszczyt donieść Rządowi Narodowemu, że w dniu dzisieyszym przednie nasze straże stoią przed Boimem, zaięły Stoczek, Miastków i Garwolin i wysyłaią na wszystkie strony podiazdy, które wszędzie zbieraią niewolników należących do kolumn Marszałka *Dybicza*, które właśnie co pociągnęły ku Wieprzowi a których czoła iuż się znayduią potamtéy stronie téy rzeki. — Do téy chwili zabrano Xięcia *Szachowskiego* Adiutanta Jenerała tegoż nazwiska, iednego Rotmistrza, 4 officerów i około 800 podofficerów i żołnierzy z różnych pułków, przeszło 200 koni i kilkaset sztuk różnéy broni. — Na wszystkich drogach podiazdy nasze zabieraią mnóstwo wozów woyskowych, bagażów i znaczne transporta żywności szczególnie sucharów ciągnące ku armii Feldmarszałka *Dybicza*; co chwila przyprowadzaią więcéy niewolników, i więcéy bagażów zabieraią. — W dniu wczoraiszym pierwszy szwadron pułku 2 strzelców konnych wsparty drugim szwadronem pułku 2 ułanów pod komendą Maiora *Łązkowskiego*, dogonił pod Górznem tylną straż Feldmarszałka którą dowodził osobiście adiutant Cesarski Pułkownik *Read*. — Trzy tylko plutony 2 pułku strzelców konnych uderzyły na tę tylną straż i natychmiast ią rozbiły tak że część poszła do niewoli a reszta pierzchnęła. — Sam pułkownik *Read* zaledwo uszedł.

Jenerał *Umiński* rzuciwszy most na Narwi, przeszedł na iéy lewy brzeg. Podiazdy iego zabrały iuż kilku niewolników gwardyi.

Kapitan *Załuski* prowadził od kilku tygodni z korzyścią małą woynę przeciwko licznemu nieprzyiacielowi między Bugiem i Narwią. W różnych spotkaniach zabrał mu kilku officerów i kilkudziesiąt żołnierzy.

(pod.) SKRZYNECKI.

Rząd Narodowy mianował postanowieniem z d. 4 b. m. Jenerałami brygad: Pułkowników *Chrzanowskiego* Szefa sztabu jeneralnego i *Prądzyńskiego* kwatermistrza jeneralnego.

Listy z Królewca, Gdańska i Berlina, donoszą że bracia Żmudzini powstali. Rosienia i Iurborg ze składami broni wpadły w ich ręce. Niektóre z tych listów wzmiankuią, iż powstanie doszło iuż do Wilna.